



# BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego  
w Jaworniku

11 lipca 2010

Nr 7-8/58-59

## Nasze wspomnienia o ks. Janie Kastelniku

Ksiądz Kastelik towarzyszył mi w życiu właściwie od mojego urodzenia, do naszego ślubu i chrztu św. naszego najstarszego dziecka. Całe moje dzieciństwo: pierwsza katecheza, pamiętne obrazki z biblijnymi scenami na lekcjach katechezy, zdawanie ministrantury, przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej, Pierwsza Spowiedź Święta - wszystkie te wielkie zdarzenia w moim życiu kojarzą mi się z moim Księdzem, który zawsze mnie zauważał, miał dla mnie czas, tłumaczył, pouczał i zawsze byłem dla Niego kimś ważnym. Sądzę, że nie jestem odosobniony w tych odczuciach, bo takim był dla mnie i moich rówieśników.

Teraz, z perspektywy czasu, gdy sam zaczynam rozumieć czym jest wychowanie, mogę ocenić, jak wielki wpływ miał na nas ks. Jan Kastelik - nasz pasterz duchowy. Przez okres szkoły podstawowej był naszym jedynym nauczycielem katechezy. Nauka odbywała się w tych czasach na plebani, która była dla nas tak jak i On zawsze otwarta.

Wiedział, co nam jest potrzebne i jakie w tym czasie zagrożenia na nas czekały. Po skończeniu szkoły, gdy rozeszliśmy się do szkół poza parafią, nie pozostawił nas, bo wiedział, co nam było potrzebne, aby się nie zgubić. Zainspirował nas do udziału w czymś na owe czasy zupełnie nowym, do pracy we wspólnocie grupie apostołskiej. Nie mówił, co mamy robić, ale podpowiadał, inspirował i popychał w odpowiednim kierunku. Początek to była praca nad materiałami Synodu Krakowskiego, później próby ubogacenia oprawy liturgicznej Mszy św.

W czasie podstawowym dla wieku młodzieńczego koniec szkoły podstawowej i przejście do szkoły średniej, ks. Kastelik zachęcił nas do wyjazdu na rekolekcje wakacyjne. Przekonał naszych rodziców, aby pozwolili nam wyjechać na tydzień z domu, a nas przekonał, że można mieć fajne „Boże wakacje” (dla



Rok 1984. Ks. prob. Jan Kastelik z Markiem Skóra

wielu z nas jedyne wakacje). Nie wystarczyło przekonać, co tu dużo mówić - ksiądz Kastelik dla wielu z nas częściowo sfinansował te rekolekcje, często o tym nie wiedzieliśmy (one po prostu były dla nas tanie). Przez parę kolejnych lat wyjeżdżało na rekolekcje po parędziesiąt osób rocznie z pomocą naszego Księdza. Grupa Apostolska pręźnie działała wymyślając na owe czasy bardzo dziwne akcje: Mszę św. przy akompaniamencie zespołu muzycznego, projekcje filmów, przezroczy, recytacje Pisma św., trzydniowe piesze pielgrzymki młodzieży do Kalwarii Zebrzydowskiej, chodzenie z szopką z przedstawieniem po całej parafii, wieczornice, zabawy taneczne dla młodzieży, wycieczki rowerowe, a ksiądz Kastelik zawsze nam wierzył, ufał i wspierał we wszystkich naszych działaniach i zawsze był przy nas. To były wspaniałe czasy, bo mieliśmy pasterza, który wiedział, gdzie nas kierować, a nam wystarczyło poczucie, że wiemy, że jest przy nas, że czuwa i nie pozwoli nam (wtedy młodym) pogubić się w otaczającym świecie.

Marek Tomal



11 lipca

15 niedziela zwykła

Pwt 30, 10-14, Kol 1, 15-20

Łk 10, 25-37

„Nauczycielu co mam  
czynić, aby osiągnąć życie  
wieczne?”

/por. Ew./

## Kalendarium

**11 lipca**

**Święto św. Benedykta, opata, patrona Europy**

Urodził się w Nursji we Włoszech około roku 480. Kształcił się w Rzymie, ale idąc za głosem łaski udał się do Subiaco i tam prowadził życie pustelnicze. Wokół niego zaczęli gromadzić się uczniowie. Przeniósł się na Monte Casino, gdzie założył opactwo i napisał Regułę mniszego życia. Zmarł w roku 547.

**12 lipca**

**Św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, biskupa i męczennika**

Urodził się w roku 974. Był kapelanem cesarza Ottona III. Wstąpił do zakonu benedyktynów w Rzymie. Żył w pustelni św. Rajmunda pod Rawenną. Poniósł śmierć męczeńską wraz z osiemnastoma towarzyszami na terenach Prus podczas działalności misyjnej.

**13 lipca**

**Wspomnienie świętych pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta**

Andrzej Świerad żył w początkach XI wieku. Wstąpił do benedyktyńskiego klasztoru św. Hipolita na górze Zabor koło Nitry. Przeniósł się do pustelni obok klasztoru, gdzie żyjąc zasłynął z surowej pokuty. Zmarł około roku 1030-1034. Benedykt, towarzysz i uczeń św. Andrzeja był mnichem z tego samego klasztoru. Po śmierci mistrza prowadził również surowe życie. Został zamordowany przez zbójców. Relikwie obydwóch świętych spoczywają w katedrze w Nitrze.

**15 lipca**

**Wspomnienie św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła**

Urodził się około roku 1218 we Włoszech. Studiował filozofię i teologię w Paryżu. Został wybrany generałem zakonu, którym rządził mądrze i roztropnie. Został kardynałem biskupem Albano. Zmarł w roku 1274.

**16 lipca**

**Wspomnienie Najświętszej Marii Panny z góry Karmel**

Pismo Święte opiewa piękno góry Karmel, na której prorok Eliasz bronił czystości wiary Izraela w Boga żywego. Pod koniec XII wieku na górze Karmel osiedli pustelnicy, którzy założyli tam zakon kontemplacyjny pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny.

**20 lipca**

**Wspomnienie bł. Czesława, kapłana**

Urodził się około roku 1180. Wstąpił do zakonu kaznodziejskiego i otrzymał habit z rąk św. Dominika. Głosił Słowo Boże w Czechach i Polsce. Założył klasztory w Pradze i we Wrocławiu. Zmarł w roku 1242.

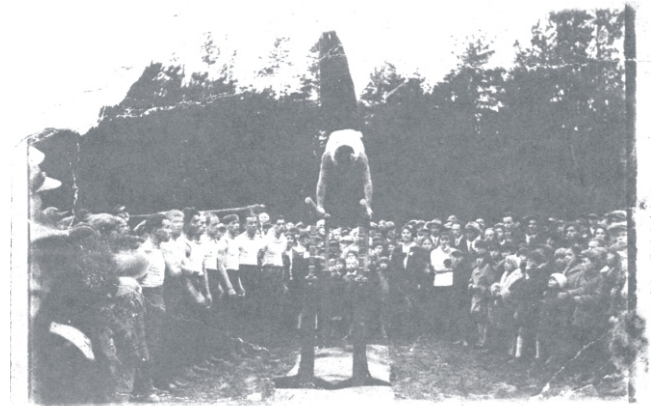


## Wspomnienie matki i ojca

Historię z życia wziętą, którą przedstawiam poniżej, poznałem dzięki naszemu parafianinowi Włodzimierzowi Skórze, który kiedyś przyszedł do mnie i w czasie długiej rozmowy podzielił się ze mną tragicznymi losami swych rodziców, które wpisują się znacząco w nie tak dawną historię naszego regionu. Ufam, że to niezwykle świadectwo ubogaci nie tylko łamy naszego pisma, ale przede wszystkim serca i umysły naszych Czytelników wrażliwych na to, co w Białym Kamyku staramy się bardzo „ocalić od zapomnienia”.



Kazimierz Skóra  
(1906 -1940)



Kazimierz Skóra podczas występów akrobatycznych na Zarabiu

**Biały Kamyk: Wspomnił Pan o tragicznym dniu w czasie wojny w Myślenicach, który przez mieszkańców naszego regionu nazywany jest „czarną niedzielą”.**

**Włodzimierz Skóra:** Tak, było to 23 czerwca 1940 roku. W tym dniu ojciec mój został przez okupantów aresztowany i wywieziony do więzienia na Montelupich w Krakowie, a kilka dni później 29 czerwca rozstrzelany w Krzesławicach.

**Ta krótka wypowiedź jest dla Pana z pewnością pełna trudnej i tragicznej treści. Jej uchylenie, oczywiście na miarę trudnych dla Pana wspomnień, będzie jednak niezwykle ubogaceniem**



**18 lipca**

**16 niedziela zwykła**

Rdz 18,1-10a

Kol 1,24-28

Łk 10,38-42

**Maria wybrała najlepszą czastkę, której nie będzie pozbawiona.**

/por. Ew./



Kwiecień 1934 r. Maria i Kazimierz Skóra w dniu zawarcia małżeństwa



Maria Chorabik (babcia Włodzimierza Skóry) z mężem i córką Marią

### **i możliwością poznania tamtych, pełnych okrucieństwa dni.**

Ojciec mój był kuśnierzem. Miał swój warsztat w Myślenicach przy ul. Średniawskiego 74 na Górnym Przedmieściu. W dniu 21 czerwca 1940 roku otrzymał zawiadomienie, że został wyznaczony na zakładnika do poniesienia wszelkich konsekwencji za akcje przeciw okupantom. Grupa zakładników wyznaczona w tym dniu liczyła 10 osób. W nocy z 22/23 czerwca miał miejsce wybuch w budynku pocztowym. Do dziś nie wiadomo dokładnie co to było – petarda, granat? Ojciec został aresztowany przez gestapo nad ranem. Prosił jednak, aby go wypuszczono, ponieważ bardzo chciał się zobaczyć z najbliższymi. Wyrażono zgodę powiadamiając jednak, że w razie ucieczki zostanie rozstrzelanych kolejnych 10 zakładników. Był to dla niego bardzo trudny czas. Mógł skorzystać z możliwości ucieczki, do czego go nawet namawiano. Czuł się jednak niewinnym, co bardzo podkreślał w rozmowie z najbliższymi i stwierdził, że ostatecznie – „nastawi swą niewinną pierś, a nie będzie miał na sumieniu kolejnych 10 aresztowanych”.

### **Panie Włodzimierzu, był Pan w tych dramatycznych dniach przeciw dzieckiem. Nie mógł Pan w pełni uczestniczyć w tych wydarzeniach.**

To prawda. Miałem wówczas 2,5 roku. To o czym mówię, przekazała mi później moja mama. Pamiętam, że do tych dramatycznych opowiadań wracano w domu wielokrotnie i przy różnych okazjach.

### **Tego dnia widział Pan swego ojca ostatni raz?**

Tak. Ojciec, jak już wspominałem, wraz z innymi zakładnikami został wywieziony i stracony w formie – krzesławickim. Najpierw aresztowano 10 zakładników, a później w dzień ujęto jeszcze dodatkowo 35 osób, w tym 3 na ulicy. Zakładnicy do dnia 29 czerwca, w którym zostali rozstrzelani, przebywali w więzieniu na Montelupich w Krakowie. Okropność tego ludobójstwa jest tym większa, że dzień wcześniej skazani sami musieli sobie kopać grób. Po dokonanej zbrodni, do naszego domu przyszli dwaj mocno zbudowani

### **22 lipca**

#### **Wspomnienie św. Marii Magdaleny**

Była wierną uczennicą Chrystusa Pana. Była przy Jego śmierci i pierwsza ujrzała Go po zmartwychwstaniu. Jej kult rozpowszechnił się w Kościele Zachodnim od XII wieku.

### **25 lipca**

#### **Święto św. Jakuba, apostoła**

Jakub, syn Zebedeusza i brat Jana Apostoła, urodził się w Betsaidzie. Był świadkiem głównych cudów Pana Jezusa. Na rozkaz Heroda został ścięty mieczem około roku 44. Odbiera wielką cześć w Compostelli w Hiszpanii, gdzie znajduje się sławny kościół pod jego wezwaniem.

### **26 lipca**

#### **Wspomnienie św. Joachima i Anny, rodziców Najświętszej Marii Panny**

Według tradycji pochodzącej z II wieku rodzice N.M.P nosili imiona: Joachim i Anna. Ich kult rozwinął się pod wpływem kultu Maryi. Świętą Annę czczono od VI wieku na Wschodzie, od wieku X kult jej rozszerzył się na Zachód.

### **29 lipca**

#### **Wspomnienie św. Marty**

Marta była siostrą Marii i Łazarza. W Betanii, gdzie mieszkała i przyjmowała w gościnie Pana Jezusa. Chętnie Mu służywała, swoimi modlitwami wyjednała wskrzeszenie z martwych swojego brata Łazarza.

### **31 lipca**

#### **Wspomnienie św. Ignacego z Loyoli, kapłana**

Urodził się w roku 1491 w Hiszpanii. Prowadził swobodne życie rycerskie na dworze królewskim. Nawrócił się do Boga i założył w Rzymie Towarzystwo Jezusowe zwane zakonem Jezuitów. Działalność jego zakonu przyczyniła się do odnowy Kościoła. Zmarł w roku 1556.

### **1 sierpnia**

#### **Wspomnienie św. Alfonsa Marii Liguoriego, biskupa i doktora Kościoła**

Urodził się w roku 1696 we Włoszech. Założył Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela. Głosił wśród ludu naukę chrześcijańską. Został mianowany biskupem diecezji św. Agaty. Zmarł w roku 1787 pod Neapolem.

### **4 sierpnia**

#### **Wspomnienie św. Jana Marii Vianeya, kapłana**

Urodził się w Dardilly koło Lyonu w roku 1786. Musiał pokonać wiele trudności zanim doszedł do kapłaństwa. Został proboszczem w Ars w diecezji Bellem. Zobojętniałą parafię odrodził przez swoją miłość do parafian, modlitwę i umartwienie życia. Wyczerpany nadmierną pracą i umartwieniem zmarł w roku 1859.

## Wspomnienie matki i ojca

– c.d. ze str. 3



Maria Skóra przed domem rodzinnym przy ul. Średniawskiego

gestapowcy i odczytali po polsku wykonany na zakładnikach z rozkazu generalnego gubernatora Hansa Franka najsurowszy wyrok – karę śmierci. Dobrze pamiętam samo wejście gestapowców do naszego domu. Wydawali mi się ogromni, a ja sięgałem im zaledwie do końca oficerek.

Trudno mi o tym mówić. Mama po odczytaniu tego wyroku straciła przytomność i przewróciła się na ziemię. Wydarzenie to rzuciło cień na całe przyszłe życie mamy, babci i czworga mojego wówczas rodzeństwa. W tym tragicznym dniu mama była z moją najmłodszą siostrą Małgosią w ciąży. Siostra Wanda miała 1 rok, ja miałem 2,5 roku, Antoni 4 lata, a najstarsza Irenka 5 lat. – Do dzisiejszego dnia nieodgadnioną tajemnicą, odbieraną przeze mnie jako swoisty znak, jest również dzień śmierci mojej mamy. Odeszła do Pana idąc do kościoła dokładnie w 50 lat później, 29 czerwca 1990 roku. Podobnie jak przy odczytywaniu wyroku – przewróciła się, uderzyła głową o ziemię i nie odzyskała już przytomności.

**Panie Włodzimierzu, 29 czerwca obchodzimy uroczystość świętych Piotra i Pawła.**

Tak, to też taki szczególny znak.

Stucham Pana z przejęciem i patrzę ze wzruszeniem na pamiątkowe zdjęcia. Jedno z nich przedstawia całą waszą piątkę rodzeństwa, mamę i babcię. To zdjęcie pochodzi przecież jeszcze czasów okupacji. Mimo tak trudnych przeżyć jesteście na nim pogodni, a nawet uśmiechacie się.

Mama i babcia były dla nas wielkim oparciem. Były to bardzo dzielne kobiety. Dawały nam poczucie bezpieczeństwa i radość. Ponieważ mama musiała się nami opiekować, nie mogła podjąć nigdzie żadnej

pracy. Mieliśmy 2 hektary pola, które początkowo uprawiała mama z babcią, a potem również my wszyscy pomagaliśmy w tych połowych pracach. Przy żniwach na przykład to jedna kosiła, a druga odbierała. Wszystko wykonywaliśmy ręcznie. Jedyne na wiosnę znajomi pomagali nam w zasiewach. Raz w tygodniu mama piekła chleb. To było nasze podstawowe, a często jedyne pożywienie. Mieliśmy kury, a także krowę. Ze względu jednak na obowiązkowe dostawy często wypijaliśmy tylko resztki mleka.

Wszystkie ubrania, koszule, a także bieliznę szyła nam sama. Wspominam o tym, ponieważ podczas ekshumacji ofiar w forcie krzesławickim i przeniesieniu zwłok do wspólnej mogiły, mama rozpoznała część ubrania i buta mojego taty. Wówczas przysły wszelkie nasze nadzieje. Do tego dnia żyliśmy bowiem nadzieją, że tato wróci do domu.



Maria Skóra z mamą i dziećmi. Od lewej: Irenka, Maria (mama), Włodek, Małgosia, Antoś, Maria (babcia), Wandzia

**Panie Włodzimierzu, jedno ze zdjęć przedstawia Pana mamę jako małą dziewczynkę ze swymi rodzicami, Pana dziadkami.**

Moja mama swego tatę straciła mając 5 lat. W czasie I wojny światowej został wywieziony na Sybir. Była jedynaczką.

**Panie Włodzimierzu, – myślę, że to, co Pan teraz powiedział, dopełnia w sposób niesamowity skrajnie trudną historię życia Pana matki, niezwykle dzielnej kobiety matki i wdowy. Możemy przed nią jedynie chylić swe czoło. Nie nam jednak przykładać tutaj ludzką miarę, tą miarą może być jedynie Bóg i Jego nagroda. Niezwykle jestem wdzięczny za Pana świadectwo i wyrażenie zgody na jego publikację w naszym piśmie.**

Rozmowę z Panem Włodzimierzem Skórą dla „Białego Kamyka” przeprowadził Jan Świerczek.

25 lipca  
17 niedziela zwykła

Rdz 18,20-32, Kol 2,12-14,  
Łk 11,1-13

I ja wam powiadam: Proście  
a będzie wam dane, szukajcie  
a znajdziecie, kołaczcie a otworzą  
wam.



/por. Ew./

1 sierpnia  
18 niedziela zwykła

Koh1,2-2,23  
Kol 3,1-11  
Łk 12,13-21

„Człowieku któż mnie ustanowił  
sędzią albo rozjemcą między wami?”



/por. Ew./

**W uzupełnieniu**

Tragiczne wydarzenia „czarnej niedzieli” w Myślenicach wielokrotnie opisywała Gazeta Myślenicka, m.in.:

*Wspomnienie o Kazimierzu Skórze*, GM z dnia 27.08.2009

*Zbrodnie hitlerowskie w Krzesławicach*, GM z dnia 27.08.2009

*70. rocznica „Czarnej Niedzieli”*, GM z dnia 1.07.2010

*Czarna Niedziela – fakty*, GM 1.07.2010

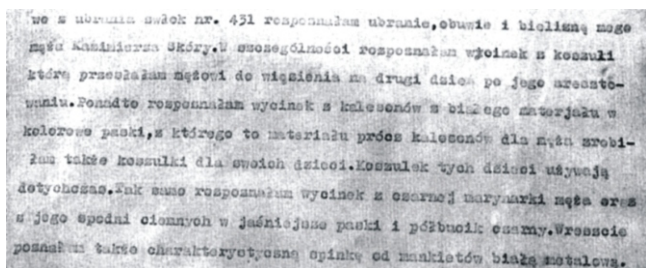
Wiele szczegółowych informacji o dramatycznych losach zakładników z Myślenic i innych miejscowości zawiera publikacja:

*Zbrodnie hitlerowskie w Krzesławicach w latach 1939 – 1941. Opracowanie oparte na materiale Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*. Komitet Obywatelski Budowy Pomnika na miejscu straceń w Krzesławicach. Kraków – Nowa Huta, 1956.

Z uwagi na ważność historyczną materiału opublikowanego w powyższej pozycji, redakcja BK wybrane jej fragmenty zamierza podać na łamach naszego pisma w następnych numerach.

**Wystawa w Muzeum**

Informujemy również, że w dniach 23 czerwiec – 30 wrzesień br. w Muzeum Regionalnym „Dom Grecki” w Myślenicach otwarta jest wystawa poświęcona „czarnej niedzieli”. Zachęcamy do oglądnięcia.



...z ubrania zwłok nr. 431 rozpoznałam ubranie, ubuwie i bieliznę mego męża Kazimierza Skóry. W szczególności rozpoznałam wycinek z koszuli, którą przesłałam mężowi na drugi dzień po jego aresztowaniu. Ponadto rozpoznałam wycinek z kalessonów z kolorowe paski, z którego to materiału prócz kalessonów dla męża zrobiłam także koszulki dla swoich dzieci. Koszulki tych dzieci używają dotychczas...

**Fragment protokołu Nr 1668/46 z ekshumacji przeprowadzonej w dniu 5 marca 1947 rozstrzelanych w forcie krzesławickim zakładników dotyczący rozpoznania zwłok Kazimierza Skóry przez jego żonę Marię.**



## Ksiądz Bartłomiej Pępek napisał książkę

Nasz były wikariusz ks. Bartłomiej Pępek, którego wszyscy z pewnością dobrze pamiętamy, napisał książkę *Teologia do poduszki*. Tytuł jest bardzo zachęcający i z pewnością wielu skłoni do sięgnięcia po tę pozycję. Zachęcamy wszystkich Czytelników Białego Kamyka, by uczynili to jak najprędzej. Ze swej strony

gratulujemy naszemu niezapomnianemu Opiekunowi osiągnięcia naukowego i życzymy dalszych sukcesów.

Redakcja

PS. Zapoznajmy się ze słowami, które do nas kieruje Autor

**Parę słów do czytelnika**

Myśli, którymi chcę się z Tobą podzielić, rodziły się w różnych miejscach i okolicznościach: w lesie podczas spaceru, w kawiarni nad filiżanką kawy, w tramwaju, w górach, na krakowskim Rynku, w fotelu z brewiarzem czy Biblią na kolanach, w sali wykładowej, w konfesjonale, gdzie siedzę dość często jako spowiednik, przy ołtarzu... Przede wszystkim zaś w czasie rozmów z przyjaciółmi: młodymi ludźmi, uczniami na lekcjach religii, ze studentami, z najbliższymi mi osobami. Najpierw były inspiracją dla głoszonych przeze mnie homilii, dlatego część z nich opatrzona jest odnośnikiem do konkretnego fragmentu Pisma świętego. Teraz oddaję je w Twoje ręce w postaci tej książki, która mam nadzieję będzie przyjemną, a przede wszystkim owocną lekturą. Aby była przyjemną, proponuję małe przygotowanie. Kubek herbaty albo lampka wina, delikatna muzyka w tle i koniecznie wygodna poduszka pod głowę. Równie dobrze wyobrażam sobie jeszcze inne sceny sprzyjające lekturze: koc rozłożony na pachnącej sianem łące, termos z kawą czy herbatą... Taka możliwość istnieje, niestety, tylko latem i to przy dobrej pogodzie. Zimą zaś i w dni deszczowe całkiem dobrze sprawdza się cicha kawiarnia, a na stoliku mała czarna lub cappuccino. Pamiętaj jednak, że jest to tylko moja propozycja, stworzona według moich własnych upodobań. Najlepiej będzie, gdy sięgniesz po tę książkę w chwili, jaka Tobie najbardziej odpowiada, która na co dzień jest Twoim światem. Moje sugestie wynikają z chęci podzielenia się z Tobą tym, co stanowi mój świat. Pomyślałem, że możesz chcieć wiedzieć, czyje myśli odczytujesz. Wiedzą, że za tymi kartkami kryje się człowiek, który czasami chodzi w sutannie, a czasami po prostu lubi poleżeć na łące z termosem dobrej herbaty, a najbardziej posiedzieć z przyjaciółmi przy kawie.

Chciałbym jednak, żeby przyjemności czytania towarzyszyła refleksja nad Twoją wiarą. Myśli tu zawarte są bowiem próbą spojrzenia na chrześcijaństwo jako na żywą więź z Jezusem Chrystusem.

Może będą dla Ciebie zachętą do nawiązania lub zacieśnienia Twojej relacji z Nim. Jeśli zaś słowa, które przeczytasz pomogą Ci choć trochę w przeżyciu przygody wiary, będzie to największym sukcesem tej książki.

ks. Bartłomiej Pępek

PS. Zachęcam do zagłędnięcia na stronę <http://teologiadopoduszki.pl>





## Trzeci krąg rodzin w Jaworniku zakończył pierwszy rok formacji

Trzeci krąg rodzin Domowego Kościoła pragnie podzielić się z Czytelnikami Białego Kamyka przeżyciem uroczystego zakończenia całorocznej pracy formacyjnej. W dniu 25 czerwca br. została w naszym kościele odprawiona Msza św., w czasie której uczestnicy kręgu oddali się i zawierzyli całe swe przyszłe życie Jezusowi, jedynemu Panu i Zbawicielowi. Uroczystość ta wpisana jest w program spotkań. Wyjątkowa liturgia została pieczołowicie przygotowana przez ks. prob. Władysława Salawę oraz parę prowadzącą Jolę i Andrzeja Bartnikowskich.

Ks. Proboszcz po słowach powitania wprowadził wszystkich zebranych w uroczystą liturgię, która została ubogacona dodatkowymi obrzędami. Na samym początku Mszy św. odnowione zostały przyrzeczenia chrztu świętego. Każde małżeństwo podchodziło do chrzcielnicy, obok której palił się paschał i w chwili ciszy dziękowało Bogu za łaski udzielonego przed laty sakramentu chrztu świętego.

Uroczyste oddanie się i zawierzenie swego życia Jezusowi miało miejsce na początku Liturgii Eucharystii. Para prowadząca odczytała akt zawierzenia, a następnie każda z rodzin podchodziła do stolika z przygotowanymi świecami, zapalała je od świecy oazowej, a następnie przechodziła przed tabernakulum. Tam na klęcznikach, przy płomieniu złożonej na ołtarzu świecy, każdy z małżonków składał swój akt zawierzenia w dłuższej chwili modlitewnego skupienia i ciszy.

Z okazji wyjątkowej chwili Komunia Święta została udzielona po dwoma postaciami chleba i wina.

Dziękujemy Bogu za ten szczególny czas błogosławieństwa i łaski

*Anna i Piotr  
Agata i Bogdan  
Elżbieta i Dariusz  
Małgorzata i Wojciech  
Teresa i Krzysztof  
Krystyna i Zbigniew*

Pragniemy również podziękować za przybycie na naszą uroczystość parze rejonowej z Myślenic Justynie i Bogdanowi Pacek oraz wszystkim obecnym rodzinom dwóch pozostałych kręgów z Jawornika. Prosimy Was gorąco o modlitwę o wytrwanie w złożonych postanowieniach. Jednocześnie obiecujemy swoją modlitwę w intencji wszystkich kręgów rodzin w Jaworniku, jak również całej wspólnoty Domowego Kościoła.

## Modlitwa

Choć ksiądz dobrodziej już dawno nabożeństwo zakończył, Jan był zatopiony cały w modlitwie. To już ostatni czerwcowy piątek, niedawno jego świętego Patrona było. Tym bardziej dziękował za wszystko i wspominał w modlitwach swych najbliższych, też tych, co już przed nim do Pana odeszli.

Dziwne mu jeno było, że kościelny jeszcze do niego nie przyszedł, zawsze z tym samym

– Janie mój drogi, późno już, trzeba nam już do domu.

Za to drzwi skrzypnęły, a do kościoła weszli Emilka i Jurek, potem Dorota i Staś. A Andrzej i Jurek czemu sami? – pewnie Zosia i Kasia dzieci pilnują. Potem to już tych, co przychodzili jeno zliczyć mógł, z nazwaniem miał kłopot. Ale jak z nimi zobaczył Justynę i Bogdana, a też Jolę i Andrzeja, co z miasta są, wiedział już wszystko. Słyszał przecie o trzecim rodzinnym kręgu w dolinie. Teraz to już z jego serca jeno dziękczynienia płynęły, bo wielkiej łaski spotkania z nim doznał. A też i dumki przyszły, jak to jeszcze za dobrodziejza Stanisława ze swą Helenką po domach chodzili, a chętnych szukali do takiej małej Bożej rodziny rodzin, by samemu nie być, razem Boga wielbić i należną Mu chwałę oddać, a sobie wzajemną pomocą służyć.

I wspominał też, kiedy po roku, już ze sobą rok byli, Panu Jezusowi oddali się i Jemu zawierzyli, a Celinka i Leszek, co ich tedy wiedli, rzekli im:

– Wyście tu po to są, by się tą rodziną rodzin, co już jest, zając, a razem ku Bogu iść.

A, że prorocze to było, to teraz sam widzi. Pomnożył Pan Bóg swoje stadko i dziękował Mu za to.

Wspominał też i to, że już siedem latek minęło, jak w tym samym kościółku razem swoje 25 lat wspólnego życia świętowali. I te same klęczniki, co je teraz ksiądz dobrodziej przed tabernakulum postawił, tedy na środku kościoła stały, a oni przy nich. Wielce święty był to dla nich czas. Pierwszy raz przydarzyło im się to, że ksiądz Władysław podszedł do nich by im Najświętsze Ciało Pana Jezusa, ale i też Jego Przenajświętszą Krew z kielicha podać. Siedem latek... jakaś doskonałość w tym wszystkim.

Ale rok potem... latek sześć, jak Helenki już nie ma. Czy też i tu Pan swój znak daje? Sześć to przecie znak słabości i wszelkiej ludzkiej niegodności, a zapłatą za to – wie dobrze – śmierć. I zapatrzony w Pana Jezusa, co z nimi wszystkimi tak blisko teraz w kościele, jakby się w Kanie Galilejskiej znalazł. Przecie tu i tam same rodziny, tu i tam Pana Jezusa do siebie zapraszają. Ale czemu tam jeno sześć stągwi, a nie siedem? I przyszła mu taka dumka, że Pan Jezus nie jeno wodę w wino, ale wszelkie słabości i niedoskonałości przemienić może. Przecie sam powiedział, by Mu to wszystko dać, a On pokrzepieniem odpłaci i jak trzeba, to z najgorszego dobro uczyni. I życzył w duchu tym, co w kościele byli, by im Pan Jezus, tak jak w Kanie, wszystkie ich niedostatki pozabierał i na dobro przemienił. Ale jak im to powiedzieć...?

Ma jednak Pan Jezus swoje drogi i pewnie nimi dochodził do każdego, co Mu u chrzcielnicy dziękował za to, że w Kościele jest, potem zaś na klęczniku

u zapalanej świecy przed tabernakulum swoje życie zawierał. Ksiądz dobrodziej też o tym pouczał, a na znak zawartego przymierza wszystkim, co Panu Jezusowi swe serce otwarli, Jego Ciało i Krew podał.

Jan

## Kręgi Rodzin z wizytą w Wiedniu

11 czerwca dzień wstawał pogodny, zapowiadał się upał. Wyjechaliśmy punktualnie o piątej rano. Dwa wesole wehikuly z niepowtarzalną załogą: Basia i Marek, Halinka i Andrzej oraz Jadzia i Józek, Emilka i Jurek, Dorota i Staszek oraz Zosia i Andrzej.

W piątek zobaczyliśmy przepiękny przełom Dunaju w dolinie Wachau. Z daleka podziwialiśmy górujący na wzgórzu olbrzymi klasztor benedyktynów Gottweig, nazywane austriackim Monte Cassino. Przeszliśmy waziutkami uliczkami maleńkiego średniowiecznego Dürnstein przytulonego do skał, na których wzniesiono potężny zamek, gdzie był więziony Ryszard Lwie Serce. Zeszliśmy też nad samą rzekę wciśniętą tutaj pomiędzy góry.

Potem zwiedziliśmy najslynniejsze austriackie opactwo w Melku i jego cudowny barokowy kościół zwieńczony wspaniałą kopułą. Wszystkich zaszokowało bogactwo wnętrza, gdzie bez mała każdy kawałek pokryty jest inkrustacjami z prawdziwego złota. Z nieba lał się żar, więc z radością przystanęliśmy w zacienionej spokojnej naddunajskiej gospodzie. Wokół rozciągały się malownicze wzgórza pokryte winnicami i poutykane gdzieś tam starymi domostwami, zameczkami, czy warownymi kościółkami. Tam też poznaliśmy smak doskonałego lokalnego wina.

W Wiedniu nocowaliśmy u trzech zaprzyjaźnionych polskich rodzin. U p. Michalskich cała nasza męska ekipa wykapała się w basenie na dachu budynku. Jeszcze w piątek poszliśmy na wieczorny spacer po starym mieście. Były też oczywiście doskonałe tutaj lody. Na koniec objechaliśmy wokół promenadę Ringu, podziwiając bajecznie oświetlone majestatyczne jego budowle z czasów potęgi cesarstwa.

W sobotę, znowu upał, rozpoczęliśmy od letniego pałacu cesarskiego Schönbrunn, położonego na peryferiach dzisiejszego miasta. Obeszliśmy jego wspaniały park zwieńczony widokową Gloriettą na szczycie odkrytego wzgórza. Podziwialiśmy jego liczne fontanny i dywany z kwiatów oraz śliczny ogród różany. Zwiedziliśmy też powozownię. Potem skok w metro i za kilkanaście minut byliśmy w samym centrum. Poznawaliśmy stare miasto - jego cudowne kościoły i urokliwe zaułki, a tuż obok pałace wielmożów i olbrzymi cesarski Hofburg. I wszędzie gdzieś pomiędzy dachami pokazujący się szczyt wieży XV-wiecznej gotyckiej Katedry św. Szczepana. Wznosi się ona na 140 m. i majestatycznie góruje nad całym Wiedniem.

Niestety mieliśmy zbyt mało czasu, aby wchodzić do muzeów, ale wrażeń i tak było mnóstwo. Oczywiście panie nie przegapiły ekskluzywnych sklepików, w których można było podziwiać nie tylko fantastyczne ciuchy, ale też i ich niebotyczne ceny.

Zmęczeni, trafiliśmy wreszcie koło południa do

gościnnej restauracji znajomego Chińczyka. Tu odпочęły nasze nogi, lecz żołądki wręcz przeciwnie... Zaprosiwszy, przy lampce słodkiego chińskiego wina śliwkowego, serdecznego pana Zu do Jawornika, wyruszyliśmy na dalszy podbój Wiednia.

Prowadzący nas Andrzej i Zosia nie mieli litości i całe popołudnie krążyliśmy po mieście podziwiając jego wspaniałe zabytki. Cały czas też snuła się opowieść o ludziach i kraju, gdzie przyszło im przeżyć kilkanaście lat. Na całe szczęście w Wiedniu jest mnóstwo parków i skwerów, gdzie można było w cieniu trochę odsapnąć.

Mówi się, że jest to miasto muzyki, kawiarni i zabawy. Trochę tego dotknęliśmy, delektując się, jak tysiące innych turystów, aromatyczną kawą melange w jednym z niezliczonych ogródków poustawianych na uliczkach i placzkach. Niestety wszechobecna kiedyś w heurige (gospodach) i parkach wiedeńska muzyka pozamykała się w ekskluzywnych lokalach, strzeżonych przed zwykłymi śmiertelnikami słonymi cenami. Wieczorami słychać jedynie licznych amatorów, rzadko tylko z wiedeńskim repertuarem.

Ale zabawa jest! Wieczorem pojechaliśmy na Prater do olbrzymiego wesołego miasteczka. Basia i Józek odważyli się nawet polatać na podniebnej karuzeli na wysokości 100 m. Jednak ich aniołowie stróżowie nie próżnowali i... sprowadzili potężną wicherę i ulewę, która spędziła śmiałków jeszcze przed startem. Rozpętała się ona dosłownie w ciągu kilkunastu sekund. W strugach deszczu i wśród fruujących gałęzi i parasoli dobiegliśmy do metra. Jednak bardzo mokry kontakt z wiedeńską aurą nie zgasił naszych humorów, zwłaszcza, że czekało jeszcze gościnne tyramisu u p. Sternów. Na najdalszą kwatery do p. Niemirowiczów, dotarliśmy w ten dzień wyjątkowo wcześnie, bo jeszcze przed 23-cią, ale nocne Polaków rozmowy wygasły dopiero niedługo przed świtem.

Niedzielę rozpoczęliśmy mszą św. w kościele polskim przy Rennwegu, przed którym stoi od 2001r. pierwszy, i chyba dotąd jedyny tu pomnik polskiego papieża. Tuż obok znajdują się tarasowe ogrody i pałace cesarskiego Belwederu, z których obejrzelśmy wspaniałą panoramę miasta.

Po drodze wstąpiliśmy do drugiego polskiego kościoła ss. Wizytek, które od kilku wieków posiadają też mały klasztor... browarek, znany w całym mieście. Tak więc wstąpiliśmy i tam poprobowaliśmy świeżego pszenicznego piwa - oj biedni, biedni byli nasi kierowcy!

Potem jeszcze krótki samochodowy już spacer po mieście - wspaniały Kościół św. Karola i nowoczesny, krzywy w każdym miejscu Hundertwasserhaus.

Powoli żegnaliśmy naddunajską metropolię, mijając podmiejskie winiarnie na Grinzingu, gdzie wieczorami bawi się cały Wiedeń. Krętą drogą jechaliśmy na wzgórze Kahlenberg do polskiego sanktuarium upamiętniającego victorię króla Jana III Sobieskiego w 1683r, który uratował Wiedeń i Europę przed turecką nawałą.

Jeszcze jeden rzut oka na rozłożone u stóp miasto i na jego dostojny Dunaj, który tym razem nie był błękitny, bo zmacony powodziową falą. Jeszcze jedna refleksja wspólnej chrześcijańskiej historii i powikłanych losach obu narodów.

## Kręgi Rodzin... – c.d. ze str. 7

Pełni wrażeń wracaliśmy do domu, już przemierzając się do następnej wspólnej wyprawy jawornickich kręgów.

Andrzej

## Polskie rodziny katolickie w Austrii

Pierwszy krąg rodzin Ruchu Domowego Kościoła w Polsce austriackiej założony został w 1991r. przez pp. Andrzeja i Małgorzatę Michalskich. (od początku uczestniczyli w nim także Zofia i Andrzej Pawłowscy mieszkający teraz w Jaworniku). Obecnie działa w Austrii, głównie w Wiedniu, 5-6 kręgów skupiających ok. 30 małżeństw.

Obok typowej dla kręgów form pracy, polskie rodziny z RDK stworzyły bardzo aktywne środowisko w duszpasterstwie polskim w Austrii, które stało się podstawą dla wielu ciekawych inicjatyw. Odpowiednio przeszkolone osoby zaczęły prowadzić kursy przedmażeńskie, a od pięciu lat stałą poradnię rodzinną. Corocznie odbywają się w Wiedniu rekolekcje tematyczne RDK, oraz wiele interesujących spotkań poświęconych problematyce rodzinnej. Nie brakuje też imprez integracyjnych oraz charytatywnych.

W 1999 r. założone zostało na bazie kręgów Stowarzyszenie Polskich Rodzin Katolickich w Austrii, które blisko współpracuje ze środowiskami rodzin w kilku krajach europejskich, a także z Federacją Stowarzyszeń Rodzin Katolickich w Polsce. Efektem tych działań było znaczne zwiększenie się zainteresowania problemami rodzin emigracyjnych zarówno w kraju, jak i w duszpasterstwie polonijnym - zwłaszcza w Austrii, Niemczech, W. Brytanii, Francji, Szwecji i na Węgrzech, a także na Litwie i Ukrainie. Problematyka ta została włączona do strategii polityki prorodzinnej rządu polskiego opracowanej w 1998r. W imieniu Polski uczestniczył w tych pracach właśnie przedstawiciel z SPRK w Austrii. W latach 1999, 2001 oraz 2004 środowisko wiedeńskie było głównym współorganizatorem konferencji poświęconych tematyce polskich rodzin za granicą. Brali w nich udział liczni przedstawiciele rządu i parlamentu, kościoła polskiego i duszpasterstwa Polonii oraz organizacji rodzinnych oraz świata nauki z kilkunastu krajów.

W 2008r. pp. Michalscy uczestniczyli w dwudniowych rekolekcjach organizowanych przez nasze kręgi, a w maju 2010 r. trzy kolejne małżeństwa odwiedziły Jawornik. W dniach 11-13 czerwca sześć małżeństw z naszych kręgów gościło na ich zaproszenie w Wiedniu.

Andrzej Pawłowski

## Jesteśmy im winni dozgonną wdzięczność

Zakończył się rok kapłański w Kościele. W naszym parafialnym piśmie nadal zapewne będą pojawiać się publikacje związane z tematyką kapłaństwa. Wszystko wskazuje na to, że także w Kościele nadal będzie trwało

zglobianie tej tajemnicy, jaką jest kapłaństwo. Prawdopodobnie czas poświęcony w minionym roku na rozważania, dociekania i modlitwę w intencji kapłanów spowoduje, że nasze wyobrażenia i rozeznanie w tym przedmiocie będzie bardziej dojrzałe i świadome. Wykorzystując to poznanie i roczne przygotowanie dołożymy starań, aby ta problematyka była nadal aktualna (przecież tyle jest jeszcze do powiedzenia w tej dziedzinie) i aby wzrastała nasza wiara oraz szacunek wobec każdego kapłana. Przyzwoitość zaś domaga się od nas wdzięczności, jaka przynależy kapłanom. Jako że w ich ręce Pan Bóg złożył instrumenty gwarantujące zbawienie. Stosowną i słuszną postawą jest pamięć o nich w naszych modlitwach.



## Trwałe ślady kapłańskiej posługi Księdza Kanonika Stanisława Polaka

Przypomnę, że w naszych publikacjach o kapłaństwie poprzez miniony rok wspominaliśmy księży, którzy pracowali w naszej parafii, bądź pochodzili z naszej parafii i zostali przez Dawcę życia i śmierci powołani do wieczności. Godziwym jest również to, aby wspomnieć przy okazji mijającego roku kapłańskiego tych kapłanów, którzy wśród nas pracowali, ale w wyniku decyzji biskupa zostali skierowani do pełnienia innych zadań. Mam na myśli tutaj przede wszystkim Księdza Kanonika Stanisława Polaka, który trudził się na jawornickiej niwie budując piękną świątynię, modląc się za powierzoną sobie wspólnotę, realizując działania duszpasterskie i podejmując wiele inicjatyw duszpasterskich oraz troszcząc się o rozwój naszej wiary, nadziei i miłości. Nasze wspomnienia i wdzięczność łączymy z życzeniami, które składamy księdzu Kanonikowi Stanisławowi z okazji 35-lecia kapłaństwa i życzymy zdrowia oraz wszelkich darów od Wszechmogącego Boga. Zapewniamy o naszej nieustannej modlitwie.

Wacław Szczotkowski

W dniu 18 maja 2010 roku Ksiądz Stanisław Polak obchodził jubileusz swojego kapłaństwa. To już 35 lat, kiedy to Kard. Karol Wojtyła namaścił Go na kapłana Chrystusowego. W tym dniu grupa parafian z Jawornika udała się do Makowa Podhalańskiego - miejsca Jego zamieszkania i wspólnie z rodziną wzięliśmy udział we mszy św. jubileuszowej. Dziękowaliśmy Bogu za dar Jego Kapłaństwa i prosiliśmy o łaski potrzebne w dalszym życiu kapłańskim.

Krystyna Wilkołek



## Ognisko Kręgów Rodzin



W niedzielę 27 czerwca trzy jawornickie Kręgi Rodzin spotkały się na ognisku, które miało służyć integracji i wzajemnemu poznaniu się. Wzięło w nim udział 12 małżeństw i ponad 20 dzieci. W czasie 5 godzin dzieci uczestniczyły w zorganizowanych dla nich zabawach, a dorośli porozmawiali, pośpiewali, a na koniec rozeszli się z błogosławieństwem również tu obecnego ks. Artura.

*Jerzy Pawłowski*



## To nie była tylko zwykła wycieczka

Zgodnie z zaplanowanym harmonogramem wycieczek w Gimnazjum im. Ks. Jana Twardowskiego na przełomie maja i czerwca powinna się odbyć wycieczka do Warszawy. I odbyła się. Pewno mogłaby



się pojawić taka lakoniczna informacja, która potwierdzałaby zrealizowanie założeń w planie pracy szkoły. Ale byłaby to niesprawiedliwa i krzywdząca cenzurka wystawiona zdarzeniu, którego historia trwała trzy dni. Dlatego pokusiliśmy się o wystawienie sobie



swoistej samooceny, takiej auto-recenzji własnych działań. Chcę tu nadmienić i uczciwie przyznać, że wycieczka doszła do skutku dzięki wspólnym wysiłkom wielu. Ale do tej kwestii wrócimy na zakończenie naszych relacji, aby podkreślić rangę i znaczenie pomocy, jaką otrzymaliśmy.



Priorytetowym celem wycieczki było spotkanie z patronem Gimnazjum ks. Janem Twardowskim, a ściślej ujmując z miejscami, które stanowią żywe



pamiętki jego życia i twórczości. Ważnym powodem, który przemawiał za koniecznością poznania miejsc związanych z patronem przez uczniów gimnazjum, była

*c.d. na str. 10*

## To nie była tylko zwykła wycieczka – c.d. ze str. 9

rocznica urodzin ks. Jana, która przypada na 1 czerwca. Była jeszcze dodatkowa motywacja. Otóż w roku kapłańskim, który trwa w Kościele, wnikliwiej przyglądamy się roli kapłanów w naszym życiu. Z tej też przyczyny chcieliśmy, będąc bliżej naszego patrona lepiej go poznać pod kątem kapłańskiego powołania.



Idąc tym tropem postanowiliśmy odwiedzić miejsce innego wielkiego kapłana, który 6 czerwca został ogłoszony przez Kościół błogosławionym. To współczesny bohater wiary ks. Jerzy Popiełuszko. Jak widać te kluczowe cele wycieczki były bardzo ambitne. Nie mniej ważne było również zwiedzanie zabytków i ważnych historycznych miejsc tak symbolicznych dla narodu polskiego, których w stolicy jest bardzo dużo.



Nie trudno się domyślić, że wycieczka z założenia była lekcją historii, j. polskiego, geografii, katechezy, wychowania patriotycznego itp. Przekonują o tym poszczególne etapy wycieczki, które wymienię w kolejności poznawania: Pałac w Wilanowie, Świątynia Opatrzności Bożej, gdzie znajduje się grób patrona w panteonie wielkich Polaków, Park Łazienkowski, Kościół Sióstr Wizytek, gdzie realizował swoje powołanie kapłańskie ks. Jan Twardowski, mieszkanie - pokój na Krakowskim Przedmieściu, w którym pewnie powstało wiele jego wierszy, pomniki na Krakowskim Przedmieściu i Pałac Prezydencki, Zamek Królewski, Stare Miasto, Pomnik Getta i miejsca z nim związane, Powązki, Muzeum Powstania Warszawskiego, Pomnik Nieznanego Żołnierza na Placu Piłsudskiego, Muzeum ks. Jerzego Popiełuszki przy Kościele św. Stanisława Kostki.

*c.d. na str. 13*



## Wspomnienia z pielgrzymki

Warto jest czasem wyrwać się z okowów codzienności i zobaczyć nowe miejsca, inny świat, aby lepiej uświadomić sobie wielkość i wspaniałość Boga. Kiedy żyjemy ciągle w tym samym otoczeniu,



przyzwyczajeni i przywiązani do tego samego miejsca, obracając się w kieracie obowiązków i zadań, zmagając się z monotonią życia, umyka nam jak przez palce piach to, co najistotniejsze, a mianowicie czas przeznaczony

na refleksję przybliżającą nas do Boga i motywującą do nawrócenia. Szansę na zadumę daje pielgrzymka, która, jak to ujmuje piosenka, daje możliwość przystopowania: „zatrzymaj się na chwilę, odetchnij pięknem świata... zatrzymaj się na chwilę i pomyśl po co żyjesz”.



Najpierw przejazd przez Alpy. Właśnie góry (jakie by nie były) robią wrażenie. One zawsze przywołują nasze myśli ku Bogu. A co dopiero Alpy! Podziwiając genialnego Architekta i piękno Jego dzieła, przy okazji odkrywamy nieśmiało nasze ludzkie działanie w tym świecie. Przypomina nam ono o tym, że Stwórca zaprosił nas do współpracy nad przetwarzaniem świata i udoskonalaniem. I oto rozciąga się przed nami potęga i wspaniałość Alp udekorowana bogactwem przyrody, która dyskretnie współgra z ludzkim wysiłkiem. W tej pełnej przepychu świątyni Bożej chwały, tu i ówdzie



widnieją znaki ludzkiego działania. Strzelają w górę dyskretnie i niepewnie wieże kościołów i klasztorów, słupy trakcji elektrycznych rozrzucone po zboczach gór, a także inne urządzenia skonstruowane przez człowieka, współgrające z obfitą roślinnością i majestatem gór. Zdumiewająca harmonia wszechmocy Bożej i prostoty człowieka.

Słoneczna Italia, Wieczne Miasto Rzym. Przekonaliśmy się, że nie ma żadnej przesady w tych powtarzanych sformułowaniach przy różnych okazjach.

Ta pielgrzymka to wyłącznie spotkania, szczególne spotkania. Wierzmy przecież w świętych obcowanie. Spotkaliśmy w Wenecji – św. Marka, w Padwie – św. Antoniego, w Loreto – Matkę Bożą, w Manoppello – św. Weronikę, która przybliżyła nam oblicze Chrystusa, w San Giovanni Rotondo – św. Ojca Pio, na Monte Cassino – św. Benedykta, w Rzymie – św. Piotra, św. Pawła i służę Bożego Jana Pawła II, w Asyżu – św. Franciszka i św. Klarę. Odczuwaliśmy ich realną bliskość

c.d. na str. 14



## Zakończenie roku szkolnego w przedszkolu

Olga Podoba i Filip Iskra tańczą tango



Asia Krasek i Patrycja Skóra



We czwartek 24 czerwca dwie grupy zerówkowiczów z naszego przedszkola zakończyły rok szkolny. Z tej okazji koledzy z młodszych grup pod kierunkiem pani Joanny Gurbisz-Górecka i Barbary Żaba przygotowali starszacom piękne pożegnanie. Były karkołomne tańce ze wstążeczkami i piękne piosenki. Starszaki z grup pani Lucynki Bargieł i Edytki

c.d. na str. 12

## Zakończenie roku szkolnego w przedszkolu – c.d. ze str. 11



Oliwka Jaśkowiec, Oliwka Wyszynska, Ula Grzeszkowicz

Ajchler zegnały swoje przedszkole tańcząc tango i śpiewając przy wtórze kolorowych apaszek. W piosenkach zapewniły, że umieją już liczyć, znają literki i głoski, ale na razie jeszcze nie zostawią swoich zabawek. Pani dyrektor wręczyła każdemu



taniec z apaszkami

przedszkolnemu absolwentowi książeczkę z dedykacją, a pani wychowawczynie pamiątkowy dyplom. Z łezką w oku patrzyłam jak pani dyrektor niczym dobra mama szeptała w ucho każdemu dzieciaczkowi podziękowania i życzenia skierowane właśnie do niego, obdarzając każdego serdecznym całusem. Na koniec starszaki obiecały, że będą odwiedzać swoje przedszkole i zdawać relacje z tego, jak idzie im nauka.



Oliwier Szlachetka, Damian Pieczara i Miłosz Kwartnik

W imieniu rodziców serdecznie dziękuję Pani dyrektor, Paniom Lucynce i Edytce oraz księdzu katechecie Arturowi za pracę nad naszymi dziećmi, za ciepły uśmiech, za każde dobre słowo, które pozwalało naszym dzieciom stawać się coraz lepszymi uczniami i ludźmi.

*Justyna Iskra*

## Piknik 2010

Podobno 13 przynosi pecha. Jednak dzień 13 czerwca okazał się dla Szkoły Podstawowej bardzo udany. Zaplanowany na ten czas piknik odbył się w pięknych okolicznościach przyrody, a pogoda (która w przeszłości niejednokrotnie łaskawa nie była) pozwoliła w pełni rozkoszować się niedzielnym popołudniem.

Dla gości przewidziano wiele atrakcji. Miłośnicy górskiej wspinaczki mogli przez chwilę poczuć się jak zdobywcy Mount Everest i sprawdzić swe umiejętności



na nadmuchiwanej ścianie wspinaczkowej. Cieszyła się ona ogromnym powodzeniem zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych oraz była źródłem wielkich emocji.

Amatorzy słodkości rozpieszczali swe podniebienia domowymi ciastami, ale zadbano także o wielbieli kielbasek z rusztu. W tym roku grill cieszył się niezwykłym powodzeniem. Iście piknikową atmosferę współtworzyli także rodzice – przygotowane przez nich zapiekanki, hamburgery i napoje umilały czas nie tylko najmłodszym.



Tradycyjnie najdłuższe kolejki ustawiały się do loterii fantowej. W ofercie sprzedaży były także prace plastyczne dzieci, biżuteria hand-made oraz drzewka szczęścia (dla tych, którzy je nabyli, obowiązuje

*c.d. na str. 14*

## To nie była tylko zwykła wycieczka – c.d. ze str. 10

Ważnym składnikiem całej tej układanki był udział uczestników wycieczki we Mszy św. w Kościele Sióstr Wizek przy Krakowskim Przedmieściu, w ostatnim dniu pobytu w Warszawie, w intencji ks. Jana Twardowskiego, podczas której modliliśmy się wspólnie wraz z innymi szkołami imienniczkami o wieczne szczęście dla niego. Ważnym akcentem naszego udziału w tej uroczystości było pojawienie się poczty sztandarowego w gronie innych pocztów.

Trzeba nadmienić, że ciekawym urozmaicheniem i eksperymentalnym doświadczeniem było zaangażowanie uczniów w amatorską formę pełnienia funkcji przewodnika wycieczki. Oprócz umiejętności, którymi wykazali się profesjonalni przewodnicy po Warszawie, mieliśmy możliwość poznać zdolności uczniów w tym zakresie. Uczniowie wcieliłi się w rolę przewodników przy zwiedzaniu Łazienek. Przed wyjazdem na wycieczkę otrzymali zadanie przygotowania się do tej roli przy zwiedzaniu poszczególnych obiektów zabytkowych w Parku Łazienkowskim i z tego zadania wywiązali się dobrze. Ich odczucia i przeżycia z wycieczki prezentuję poniżej. W tym miejscu, zgodnie z zapowiedzią, chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, aby ta wycieczka była udana i stała się jednocześnie miłym upominkiem na Dzień Dziecka.

Dziękuję w imieniu młodzieży rodzicom, pani dyr. Renacie Marzec, wychowawczyniom: pani Alinie Dziedzic, pani Danucie Dziadek za opiekę podczas wycieczki, ks. prob. Władysławowi Salawie i Radzie Sołeckiej za wsparcie finansowe, dzięki któremu pokryliśmy koszt biletów do muzeów, a bez którego nasz program wycieczki byłby uboższy i w znaczny sposób wzrosłaby odpłatność uczniów za wycieczkę, co pewnie w konsekwencji uniemożliwiłoby wyjazd z uwagi na mniejszą atrakcyjność. Dziękuję panu Marianowi z Bęczarki, który zafundował dzieciom lody z okazji Dnia Dziecka.

Wacław Szczotkowski

Krótkie relacje gimnazjalistów, przeżycia i wrażenia, używając języka ks. Jana Twardowskiego; takie myśli nieuczesane, które wyraziściej i trafniej oddają atmosferę wyprawy do Warszawy:

*Dnia 31 maja 2010 r. młodzież z Publicznego Gimnazjum w Jaworniku wybrała się do Warszawy, by pomnożyć wiedzę o swoim patronie Księdzu Janie Twardowskim w rocznicę jego urodzin.*

*O godzinie 6.00 wszyscy zebrali się pod szkołą. W Warszawie byliśmy około godz. 14.00, najpierw zwiedzaliśmy Wilanów, później zameldowaliśmy się w hotelu i ruszyliśmy podziwiać Warszawę. Atrakcją były Łazienki, chociażby dlatego, że próbowaliśmy być przewodnikami. Kolejne przystanki to pomnik Piłsudskiego, Fryderyka Chopina, Belweder. Około godziny 17.00 byliśmy w hotelu, gdzie czekała na nas bardzo smaczna kolacja.*

Agata Mikrut, Agnieszka Litwa, Sylwia Dydula

*W dniu urodzin patrona naszego gimnazjum - ks. Jana Twardowskiego - udaliśmy się do mieszkania ks. Jana, w którym mieszkał do końca życia, a które jest teraz takim małym muzeum. Najpierw weszliśmy po stromych schodach prowadzących do jego pokoju. Pan przewodnik opowiedział nam, że w mieszkaniu ks. Jana wszystko jest pozostawione tak, jak zostawił on sam przed śmiercią. Mogliśmy obejrzeć wnętrza pełne kolorowych ozdób, m. in. piec, na którym podpisywali się goście księdza. Następnie weszliśmy do sypialni i podziwiliśmy piękny portret jego mamy Anieli oraz popiersie ks. Jana wykute w węglu.*

*2 czerwca o godzinie 12.00 razem z innymi szkołami, których patronem jest ks. Jan Twardowski, wzięliśmy udział we Mszy świętej za ks. Jana. W poczcie sztandarowym byli Karolina Góralik, Natalia Pitala i Mateusz Sułowski. Pod koniec Mszy kilka wierszy ks. Jana odczytała pani Anna Seniuk, której sposób recytacji swoich utworów bardzo lubił nasz patron.*

Monika Ciaputa, Natalia Pitala, Kinga Borzuchowska

*Muzeum Powstania Warszawskiego to hołd mieszkańcom Warszawy dla tych, którzy walczyli i ginęli za wolną Polskę w czasie powstania. Zwiedzając Muzeum byliśmy pełni podziwu i oglądaliśmy wszystko z zaciekawieniem. Na ścianach wewnętrznych budynku znajdowały się kartki z kalendarza, których można było zbierać aż 60, wszystkie opisujące dzień po dniu Powstanie Warszawskie. Wszyscy uczestnicy wycieczki chętnie brali*

*udział w ich zbieraniu. Największe wrażenie wywarł ogromny zabytkowy samolot, od którego nie można było oderwać wzroku oraz piękna wystawa o Katyniu. Naszym zdaniem zwiedzanie muzeum było jedną z najciekawszych atrakcji wycieczki.*

Larysa Domanus, Karolina Góralik, Katarzyna Trybała

*Drugiego dnia naszej wycieczki odwiedziliśmy Zamek Królewski w Warszawie. Przy wejściu powitała nas bardzo miła pani przewodnik, która oprowadziła nas po zamku. Opowiadała ona o historii zamku, o jego bogatym zbiorze cennych, zabytkowych przedmiotów oraz o ostatnim królu Polski Stanisławie Augustu Poniatowskim, który mieszkał w zamku. Wszyscy z zainteresowaniem słuchali i oglądali eksponaty a potem z zadowoleniem zwiedzaliśmy resztę Warszawy.*

Damian Postawa, Tymoteusz Jezioro,  
Daniel Kurowski

**8 sierpnia  
19 niedziela zwykła**

Mdr 18, 6-9

Hbr 11, 1-12

Łk 12, 32-48

**Bo gdzie jest skarb wasz, tam  
będzie i serce wasze.**

/por. Ew./



## Wspomnienia... – c.d. ze str. 10

i obecność. To zaś utwierdzało w wierze. Obca nam była myśl, że Oni „kiedyś” tam żyli. Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Spotykaliśmy także sympatycznych i życzliwych Włochów, rozmodlonych pielgrzymów z całego świata. Imponująca była rzesza pielgrzymów obecnych na odpuszczeniu u św. Antoniego reprezentujących wszystkie rasy i kontynenty. Trafne było określenie jednego z uczestników naszej pielgrzymki na zdefiniowanie zastanej sytuacji: „ale tygieł”.

Wszystko było niezwykle. Nie da się opisać wszystkich osobistych wrażeń i przeżyć. Bezcenny czas przeznaczony na modlitwę osobistą i wspólnotową. Każda chwila to podarunek od Pana Boga. Miało się świadomość, że nie można jej zmarnować. Ale przecież te chwile przeżywane w Jaworniku też, choć takie zwykłe i powszednie. Odkrycie? Oczywistość? Czy trzeba wyjechać do wiecznego miasta, aby się o tym przekonać? Nie koniecznie. Ale warto. Dziękujemy za to wszystko Bogu.

*Krystyna i Wacław Szczętkowscy*



## Piknik 2010 – c.d. ze str. 12

gwarancja szczęścia przez cały rok).

Imprezę uświetniły występy artystyczne. W tym roku szkoła postanowiła wspierać lokalne talenty. I tak w roli konferansjera wystąpiła prawdziwa gwiazda sceny – pani Edyta Starzec-Sobieszkoda, której wdzięk osobisty oraz niezwykła charyzma porwały tłumy. A goście nam w tym roku dopisali... Trudno było o wolny stolik!

Dzielni ochotnicy brali udział w konkurencjach sportowych – ubijanie piany na czas, slalom z piłką na łyżeczce czy też cięcie drzewa. Sposobnością do nabycia niezbędnych sprzętów domowych była licytacja. W ofercie sprzedaży były m. in. mikrofalówka, przenośna lodówka, żelazko, komody.

Cheerleaderki zaprezentowały taniec z pomponami. Kolejną atrakcją był występ teatryku ekologicznego w wykonaniu klas trzecich. Śpiew, taniec i recytacje wyrażały autentyczną radość naszych uczniów. Klasy czwarte w ramach kółka teatralnego przygotowały przedstawienie pt. „Czerwony kapturek”. Wszyscy bardzo chętnie podziwiali młodych aktorów, ukazujących na scenie historię znaną z najwcześniejszego dzieciństwa. Przedstawienie urozmaicono rytmiczną piosenką i – zainspirowaną jej treścią – choreografią. Wschodzące gwiazdy na firmamencie sławy mogły zabłysnąć swoim talentem w występach karaoke. Prawdziwie rockandrollowy głos zaprezentował Grzegorz Wolak, z klasy 6 a – cóż za wokalne odkrycie!


Kilka tygodni intensywnych przygotowań ze strony dyrektora, nauczycieli oraz zawsze wspierających nas rodziców, zaowocowało wspaniale spędzonym przez mieszkańców Jawornika popołudniem. Wszystkim nam, jako organizatorom, było bardzo miło przyczynić

się do tego towarzyskiego spotkania naszych aktualnych i byłych uczniów. Pragniemy również wyrazić wdzięczność osobom oraz firmom nas wspierającym. Dziękujemy!

*Monika Zając*

### SPONSORZY RODZINNEGO PIKNIKU:

- p. Paweł Brandys z Jawornika
  - Państwo Olszewscy z Jawornika
  - Firma TONIX – meble Szczurek
  - Firma RUDEX
  - Stacja Paliw Lampa
  - Maciej Bochenek
  - Firma M.A.K.S.
  - Auto-Paryła
  - p. Marek Tomal – producent kubków
  - p. Sylwia Góralik
  - p. Izabela Jawor
  - p. Ewa Chrapek
  - Państwo Góralikowie z Tarnówki
  - p. Tomasz Kowalski – szkoła krzewów ozdobnych
  - p. Dominika Domanus – ceramika artystyczna
  - p. Kozłak z Jawornika – salon meblowy
  - Restauracja „Kurka”
  - p. Ostrowscy ze Stróży – szkoła ogrodnicza
  - p. Beata Sentysz z Jawornika
  - p. Dorota Strzępek z Myślenic – zakład fryzjerski
  - Producent okien z Jawornika
  - Państwo Budzowscy z Myślenic – Zakład Ceramiki Artystycznej
  - Firma AXCEL – producent puzzli z Kornatki
  - p. Adam Sołtys – sklep meblowy „Ada” -
- Prezydium Rady Rodziców
- Giboland – kraina zabaw dziecięcych
  - Foto Bieleccy
  - Salon meblowy „Piątka”
  - Biżuteria sztuczna – G. J. Styl
  - Firma Dunlop
  - Sport – Transfer
  - Sport – Plus
  - Auto salon – „Marimex”
  - P. Maciej Manowiecki – wyroby z drewna
  - Sklep spożywczy koło Dunlopu
  - Państwo Lisowie – sklep zabawkowy
  - Producent pościeli
  - P. Wacław Zborowski
  - P. Barbara Brzegowy
  - P. Dyrda – hurtownia materiałów papierniczych
  - Sklep „Raba” – firanki i zasłony
  - Drogeria „Kamila” - P. Jola Kwartnik



**15 sierpnia**  
**Uroczystość Wniebowzięcia**  
**Najświętszej Marii Panny.**

Ap 11, 19-12, 10, 1Kor 15, 20-26  
 Łk 1, 39-56

**Błogosławiona jesteś któraś**  
**uwierzyła, że spełnią się słowa**  
**powiedziane ci od Pana.**

*/por. Ew./*

## Turniej



We wtorek 08.06.2010 r. odbył się w Jaworniku, już po raz szósty, zorganizowany przez nauczycielki tutejszej Szkoły Podstawowej (mgr Renatę Dziedzinę, mgr Dorotę Król i mgr Beatę Warzechę) oraz dyrekcję, międzyskolny turniej sportowo-rekreacyjny - „Baw się razem z nami”. Po raz pierwszy patronat nad turniejem objął starosta myślenicki mgr Józef Tomal, który ufundował piękne puchary oraz sportowe upominki. Uświetnił również swoją obecnością moment ogłoszenia wyników oraz razem z dyrektorem szkoły mgr inż. Anną Mirek wręczył zwycięzcom puchary i nagrody.

Turniej odbył się na sali gimnastycznej przy Publicznym Gimnazjum w Jaworniku. Wzięły w nim udział dzieci z Zespołu Placówek Oświatowych w Krzyszkowicach, Przedszkola Samorządowego w Jaworniku i Szkoły Podstawowej w Jaworniku. Zaproszone były również dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 5 w Myślenicach, które jednak nie dojechały. W części głównej turnieju zawodnicy poszczególnych drużyn rywalizowali między sobą w regulaminowych konkurencjach w czterech kategoriach: uczniowie zerówek, klas pierwszych, klas drugich oraz uczniowie klas trzecich. Poprawność wykonywania zadań oceniała komisja sędziowska, pod przewodnictwem pani dyrektor Przedszkola Samorządowego w Jaworniku, mgr Bogumiły Łętochy. Zawodom towarzyszyła atmosfera radości, przyjaźni i zdrowej rywalizacji, a ponad 100 małych zawodników zagrzewali do walki koledzy i koleżanki wraz z wychowawcami. Przerwy pomiędzy konkurencjami wypełniały dźwięki muzyki, oraz występ tanecznej grupy uczennic z klas VI, przygotowany przez mgr R. Dziedzinę. Po podsumowaniu punktacji, I miejsce w kategorii „zerówek” uzyskała reprezentacja ZPO

w Krzyszkowicach, w kategorii klas I, II, III- reprezentacja SP w Jaworniku. Na zakończenie zawodów wszystkie dzieci udały się na słodki poczęstunek ufundowany przez Radę Rodziców przy tutejszej szkole. Mali zawodnicy mieli możliwość zapoznania się ze swoimi rówieśnikami z innych placówek, oraz podzielenia się wrażeniami z rywalizacji.

Turniej cieszył się ogromnym zainteresowaniem najmłodszych, dostarczył im wielu niezapomnianych wrażeń, pokazał również, jak wiele radości, satysfakcji i zadowolenia daje prawdziwa sportowa rywalizacja. Zorganizowanie całego przedsięwzięcia, nie byłoby możliwe bez pomocy i wsparcia Starosty Powiatu Myślenickiego mgr Józefa Tomala, Przedszkola Samorządowego w Jaworniku, oraz Rady Rodziców przy tutejszej szkole. Za okazaną pomoc, Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Jaworniku oraz organizatorki imprezy składają wszystkim serdeczne podziękowania.

Renata Dziedzic, Dorota Król



## Wakacyjna niespodzianka

Wiele razy z powodzeniem prezentowaliśmy w naszym piśmie umiejętności i możliwości uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Oto kolejna prezentacja. Na zakończenie roku szkolnego mały pokaz umiejętności literackich Karoliny Suruło, już uczennicy kl. VI a. Karolinka wcieliła się w postać ewangelicznego Zacheusza i napisała list do przyjaciela Marka. Zobaczcie, czy udała się jej ta próba. Sami oceńcie możliwości Karoliny!

Jerycho, 5maj 2010

Drogi Marku,

Na początku mojego listu chciałbym Cię pozdrowić. Dawno do Ciebie nie pisałem, gdyż nie miałem czasu. Ale dziś wydarzyło się to, co odmieniło moje życie.

Dziś przed południem do Jerycha przybył Jezus. Chciałem Go zobaczyć. Jest słynnym prorokiem i na Jego powitanie wyszło bardzo wielu ludzi. A, że nie jestem wysokiego wzrostu, byłem zmuszony wyjść na sykmore, by Go dostrzec. Pobiegłem tam nieco wcześniej, gdyż wiedziałem, że będzie tamtędy przechodził. I nie uwierzysz...!

Jezus zatrzymał się pod drzewem na którym siedziałem, spojrzał na mnie i powiedział, że musi się dziś zatrzymać w moim domu! Uradowany i bardzo zdziwiony przyjąłem Go do siebie. Gdy tak szliśmy z Jezusem słyszałem szepty ludzi, którzy mówili: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Wtedy nie wiem co się ze mną stało... Moje serce się odmieniło i powiedziałem do mego Pana, że pół swego majątku oddam dla ubogich, a których skrzywdziłem poczwornie im wynagrodzę. Jestem teraz innym człowiekiem, biedniejszym ale bardzo szczęśliwym!

Będę się modlił za Ciebie, abys i ty mógł spotkać na swej drodze Pana, aby odmienił i Twoje życie.

Pozdrawiam, szczęśliwy Zacheusz

P.S. Musimy się koniecznie spotkać

22 sierpnia  
21 niedziela zwykła

Iz 66, 18-21

Hbr 12, 5-13

Łk 13, 22-30

**Panie, czy tylko nieliczni  
będą zbawieni?**

/por. Ew./



# Od młodych

## Tak inaczej

Modlimy się często o POKÓJ na świecie. Widzimy na ekranach naszych telewizorów skutki wojen, braku wspólnego języka między głowami państw, słyszymy o kolejnych ofiarach... I jakże często dziwimy się, że ludzie są zdolni do tak nieświadomych i strasznych czynów. Ale jeśli pragniemy pokoju, winniśmy zacząć od siebie. Od swych relacji z bliźnimi, słów, jakich używamy wobec nich i nastawienia z jakim do innych ludzi podchodzimy. Jak możemy przenieść góry wprowadzając pokój na świecie jeżeli nie zaczniemy od podnoszenia małych kamyków od zmiany swojego nastawienia?

XXI wiek otwiera przed nami kolorowe bramy coraz to nowszych możliwości, ukazując wspaniałe życie. Mówi do nas: Chodź, zapraszam. Tu będziesz miał wszystko, czego tylko zapragniesz piękny, bogaty dom, luksusowy samochód, żonę, męża, spokój, wolność. Tylko musisz zdobyć to sam, musisz zdobyć pieniądze, dużo pieniędzy... ale nie martw się, to bardzo proste. Wystarczy trochę kłamstwa, ządności, zawiści, sprytu, złości... och i twoje życie będzie jak z bajki." I my chętnie wchodzimy w te bramy. Za cel obieramy sobie osiągnięcie tych marzeń dom, samochód, rodzina, świetna praca i nie będziemy szczęśliwi, dopóki tego nie osiągniemy. I tu przychodzi rozczarowanie, bo nie osiągniemy tego, a gdyby nawet, to zawsze będzie coś nie tak: „eh, to miało być trochę inaczej... nie jestem zadowolony” i gdzie tu SZCZĘŚCIE?? Tak je gonimy, tak dążymy do tego, by wszystko było idealnie, że nie zdajemy sobie sprawy, że jest ono cały czas. Tak, cały czas. Bo szczęście też można widzieć w ubogim, zadbanym domku, kwiatkach w ogródku przed oknami, polnej ścieżce.

W zwyczajnych rzeczach w tym, co daje Bóg. Musimy szukać swojego miejsca, swojego otoczenia, gdzie będziemy się dobrze czuć, a nie tam, gdzie ciągnie nas współczesność, bo wtedy ciągle będziemy niezadowoleni z codzienności. Musimy znaleźć swoje miejsce!

### Fragment Ps. 37

Powierz Panu swoją drogę  
i zaufaj Mu: On sam będzie działał  
i sprawi, że twoja sprawiedliwość zabyłśnie jak światło,  
a słuszność twoja - jak południe.

Upokórz się przed Panem i Jemu zaufaj!  
Nie oburzaj się na tego, komu się szczęści w drodze,  
na człowieka, co obmyśla zasadzki.

Zaprześć gniewu i porzuć zapalczywość;  
nie oburzaj się: to wiedzie tylko ku złemu.  
Złoczyńcy bowiem wyginą,  
a ufający Panu  
posiądą ziemię.

„Pewien człowiek znalazł jajko orła. Zabrał je i włożył do gniazda kurzego w zagrodzie. Orzełek wylął się ze stadem kurcząt i wyrósł wraz z nimi. Orzeł przez całe życie zachowywał się jak kury z podwórka, myśląc, że jest podwórkowym kogutem. Drapał w ziemi szukając glist i robaków. Piał i gdał. Potrafił nawet trzepotać skrzydłami i fruwać kilka metrów w powietrzu. No bo przecież czyż nie tak fruwać koguty? Minęły lata i orzeł zestarzał się. Pewnego dnia zauważył wysoko nad sobą, na czystym niebie wspaniałego ptaka. Płynął wspaniale i majestatycznie wśród prądów powietrza, ledwo poruszając potężnymi, złocistymi skrzydłami. Stary orzeł patrzył w górę oszołomiony.



[www.farmer.pl/produkcja\\_zwierzecadrob\\_i\\_jaja](http://www.farmer.pl/produkcja_zwierzecadrob_i_jaja)

- Co to jest? - zapytał kurę stojącą obok.  
- To jest orzeł, król ptaków - odrzekła kura - ale nie myśl o tym, ty i ja jesteśmy inni niż on.



[www.lop.szczecin.pl/natura2000](http://www.lop.szczecin.pl/natura2000)

Tak więc orzeł więcej o tym nie myślał. I umarł wierząc, że jest kogutem w zagrodzie.”

Anthony de Mello

Trzeba zastanowić się czy to co robię, czy to gdzie jestem, czy to moje miejsce? Czy to jest zgodne z wolą Boga? „Miłość, którą jest Bóg w nas, ukaże nam drogę, którą mamy kroczyć”.

Justyna





## KAMYCZEK – STRONA DLA DZIECI

16 lipca - Najświętszej Maryi Panny  
z Góry Karmel



Matka Boża objawiła się na górze Karmel zakonnikowi Szymonowi. Szymon ujrzał Maryję w otoczeniu Aniołów. Podarła mu Ona brązową szatę- szkaplerz. I powiedziała, że szkaplerz jest znakiem zbawienia, ratunkiem w niebezpieczeństwie.

Szkaplerz był początkowo wierzchnią szatą. Z biegiem lat zamieniono go na dwa małe kawałki płótna,

a Papież- św. Pius X zezwolił na zastąpienie szkaplerza medalikiem szkaplerznym.

wg. [www.brewiarz.pl](http://www.brewiarz.pl)

Jednym z obowiązków noszących szkaplerz jest codzienne odmawianie modlitwy „Pod Twoją obronę...” Czy umiesz tę piękną modlitwę skierowaną do Matki Bożej?

Pokoloruj Maryję w otoczeniu Aniołów.



Rys.2. /[www.promyczek.pl/](http://www.promyczek.pl/)

## „Najlepsze są wakacje.”- Danuta D.

Każdy z was mi przyzna rację,  
 Że najlepsze są wakacje,  
 Można jechać na Mazury  
 Lub nad morze albo w góry.

Można w lesie biwakować  
 I w namiocie przenocować,  
 Można w cieniu odpoczywać  
 Lub w jeziorze „żabką” pływać.

Można też całymi dniami  
 Kopać piłkę z kolegami,  
 Można z tatą łowić ryby  
 Albo w lesie zbierać grzyby.

Można sobie leniuchować,  
 Nocą gwiazdy obserwować,  
 Można także długo spać  
 Bo nie trzeba rano wstać.

Powróciłem już z biwaku  
 Było „super” mówię Wam,  
 Piękną, lśniącą, złotą rybkę  
 Wyłowilem z wody sam.

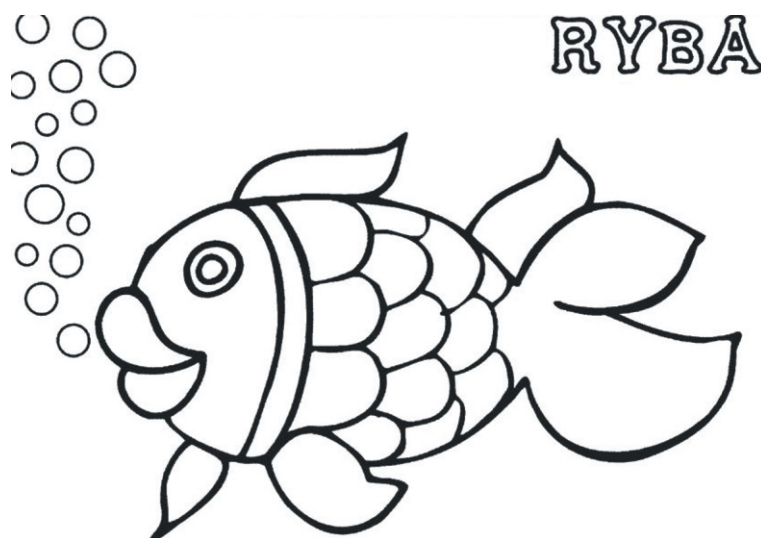
Była jeszcze bardzo mała,  
 Myślę, że prosiła mnie  
 Bym zostawił ją w jeziorze  
 Bo bez mamy jest jej źle.

Wypuściłem ją do wody  
 Mówiąc jej: do zobaczenia,  
 Myśląc, że jak rybka z bajki  
 Spełni moje trzy życzenia.

Dwa życzenia się spełniły:  
 Odwiedziłem już Mazury,  
 Teraz wspólnie z rodzicami  
 Pojechałem w polskie góry.



Już wakacje. Życzymy Wam pogody, udanego odpoczynku, wielu wrażeń.  
 Podczas letnich, beztrudnych dni nie zapominajcie o codziennej modlitwie i o Panu Bogu.



Pokolorujcie złotą rybkę z wierszyka. Może dorysujecie coś jeszcze? Piasek na dnie z muszelkami, roślinki wodne a może mamę małej rybki?

Stronę opracowała Lucyna Bargieł

## Szlakiem świętych w Krakowie (3)

– c.d. ze str. 18

Z kościoła św. Katarzyny idziemy wąską uliczką Skaleczną na Skałkę. Po lewej stronie klasztor ss. Augustianek połączona z kościołem nadziemnym zamkniętym gankiem i rozbudowywana przez nie szkoła, a dalej seminarium oo. Paulinów.

Przez wspaniałą kutą bramę wchodzimy na dziedziniec. Nad nami piętrzy się niezbyt wielka barokowa bazylika św. Michała Archanioła i św. Stanisława, a z tyłu po prawej klasztor oo. Paulinów. Na tym wzgórzu sąsiadującym z Wawelem, w miejscu prastarej świątyni pogańskiej, już w XI w. wybudowano romański kościółek św. Michała. To właśnie tutaj 11 kwietnia 1079 roku rozgniewany król Bolesław Śmiały, zabił podczas odprawiania mszy św. biskupa krakowskiego Stanisława, który odważał się zwracać mu uwagę na jego srogość i niechrześcijańskie wybryki, a gdy napomnienia nie pomagały, rzucił kłutwę na dumnego władcę. Konflikt ten zakończył się wygnaniem króla z Polski. Zmarł on na obczyźnie,



prawdopodobnie w Karyntii (Austria). Te tragedie scementowały jednak Polskę z Kościołem Katolickim. św. Stanisław biskup został kanonizowany w roku 1253. Jego srebrny sarkofag umieszczony został w centrum katedry na Wawelu. Wchodzimy po wysokich schodach do kościoła. W lewej nawie znajduje się kaplica św. Stanisława i w jej ołtarzu osłonięta szkłem szkatuła z niem drzewa, na którym wg tradycji poćwiartowano ciało biskupa. Tuż obok eksponowane są z szkłem resztki kamiennych stopni, na których pozostały ślady krwi. „Zatrzymaj się przechodniu, święty biskup zraził

nie krwią” - głosi łaciński napis.

Skałka to jest jedno z najważniejszych miejsc w historii naszej Ojczyzny.

Tutaj tradycyjnie w sobotę przed koronacją, władcy odbywali pokutną pielgrzymkę pieszo przychodząc z Wawelu, dla zadośćuczynienia za winę swego poprzednika i podkreślenia wierności Kościołowi. Jako pierwszy przyszedł tu Władysław Jagiełło w 1386, a ostatni Stanisław August Poniatowski w 1764 roku. W krypcie pod kościołem w roku 1880 urządzono panteon narodowy, gdzie pochowanych jest wielu zasłużonych Polaków m.in. Jan Długosz, którego przeniesiono tam jako pierwszego.




Obok, poniżej kościoła jest sadzawka zwana „Kropleńnicą Polski” z statuą świętego. Z kranu płynie przez cały czas z tutejszego źródła, zdatna do picia woda mineralna, o bardzo specyficznym smaku. Naprzeciw kościoła ustawiony jest kilkumetrowy krzyż, ten sam, który przyniosła tutaj krakowska młodzież na niezapomniane spotkanie z Ojcem Świętym w czerwcu 1979 roku.

W ostatnich latach za sadzawką, jeszcze w obrębie otoczonego murem dziedzińca, wybudowano Ołtarz Trzech Tysiącleci. Przed siedmioma monumentalnymi filarami stoją kilkumetrowe posągi św. Stanisława, a po jego bokach św. Wojciecha, Jana Pawła II, i dalej św. Jadwigi, św. Jana Kantego, św. Faustyny i o. Augustyna Kordeckiego. Pomiedzy filarami nad ołtarzem może być rozciągnięty plastikowy dach. Obok umieszczono symboliczną płaskorzeźbę przedstawiającą Chrzest, Bierzmowanie i Eucharystię.

Tutaj przy tym ołtarzu kończą się coroczne procesje z Wawelu na Skałkę w dniu św. Stanisława - 8 maja. Biorą w nich udział dziesiątki tysięcy krakowian. Przypominają one o tradycji pielgrzymowania do tego miejsca władców Polski. Jeszcze jedno spojrzenie na sanktuarium i wychodzimy niewielką boczną bramką udając się w stronę Wawelu.

opr. A.P.




**29 sierpnia**  
**22 niedziela zwykła**

Syr 3, 17-29  
Hbr 12, 18-24  
Łk 14, 7-14

**Przyjacielu, przesiądź się wyżej.**

/por. Ew./



**5 września**  
**23 niedziela zwykła**

Mdr 9, 13-18, Flm 9, 12-17  
Łk 14, 25-33

**Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.**

/por. Ew./

## Szlakiem świętych w Krakowie (3)

XV wiek był dla Krakowa czasem szczególnej łaski. Żył wtedy w tym mieście aż sześciu świętobliwych mężów, którzy z pewnością znali się i wzajemnie utwierdzali w świętości. Byli to św. Jan Kanty (zm. 1473), św. Szymon z Lipnicy (zm. 1482, Bernardyn), bł. Stanisław Kazimierczyk (zm. 1483, Kanonik Regularny Laterański), bł. Izajasz Boner (zm. 1471, augustianin), bł. Michał Giedroyc (zm. 1484, Kanonik Regularny Laterański) oraz Świętosław Milczący (zm. 1489).



Z bazyliki Bożego Ciała przechodzimy mijając wspomnianą ulicę Piekarską do położonego opodal XIV-wiecznego klasztoru oo. Augustianów i wspaniałego gotyckiego kościoła św. Katarzyny. To również zabytek klasy światowej. Niestety świątynia była wielokrotnie rujnowana przez trzęsienia ziemi, pożary i powódzie. Z początkiem zaborów cały kompleks został zamieniony przez Austriaków na magazyny i stajnie, a potem nawet przeznaczony do zburzenia i rozbiórki, podobnie jak mury Krakowa i wiele innych historycznych obiektów. Po rozwiązaniu polskich augustianów w 1950 r. został oddany grekokatolikom, którzy urządzili w krużgankach kaplicę św. Doroty. Zwrócony dopiero w latach 90-tych nie odzyskał jeszcze swej historycznej świetności. W specjalnej kaplicy, do której można wejść z otwartego dla wiernych krużganka klasztorowego odnajdziemy grób bł. Jzajasza (Ambrożego) Bonera. Ojciec jego przywędrował z Holandii do wspaniale rozwijającego się, bogatego Krakowa, matka była Polką. Ambroży urodził się ok. roku 1400. Wstąpił do zakonu augustianów, pracujących już od na Kazimierzu pół wieku. Już jako zakonnik studiował w Padwie, a następnie na

krakowskiej Alma Mater, z którą pozostał związany do końca życia, jako bakałarz a potem profesor teologii. Izajasz był wielkim czcicielem Matki Bożej. Jego staraniem wykonano słynący łaskami obraz Matki Bożej Pocieszenia, który znajduje się w jej kaplicy w krużganku klasztornym, do którego przeniesiono potem trumnę Błogosławionego. Wspominamy go 8 lutego. Kościół św. Katarzyny jest także miejscem szczególnego nabożeństwa do św. Rity, potężnej orędowniczki „w sprawach bardzo trudnych i beznadziejnych kobiet wszelkich stanów”. Wspominamy ją 22 maja, a 22 dnia każdego miesiąca odbywa u oo. Augustianów specjalne nabożeństwo o jej wstawiennictwo.

c.d. na str. 17

## PODZIĘKOWANIE

DYREKTOR RENATA MARZEC  
NAUCZYCIELE I UCZNIOWIE GIMNAZJUM  
im. KS. JANATWARDOWSKIEGO

**Składają serdeczne podziękowanie  
Radzie Sołeckiej**

za wrażliwość i zrozumienie problemów z jakimi zmagają się wspólnota gimnazjalna.

Jesteśmy wdzięczni za wszelką pomoc finansową jakiej udzieliła Rada Sołecka naszemu Gimnazjum.

Bardzo cenimy sobie współpracę i współdziałanie, które ma na względzie dobro i pomyślność całej społeczności Jawornika.

## Podziękowania dla Rady Sołeckiej Jawornika

Za dobrą i owocną współpracę w roku szkolnym 2009/2010, oraz za wsparcie finansowe które jest rezultatem wczucia się w potrzeby i problemy szkoły.

*Dyrektor Anna Mirek, Rada Pedagogiczna i uczniowie*

## Podziękowanie

Dyrekcja, nauczyciele i dzieci składają podziękowania dla Zarządu Kółka Rolniczego działającego w Jaworniku za podarowanie telewizora dla naszych dzieci.

Podziękowania także kieruję do Rady Sołeckiej za wsparcie finansowe naszego budżetu i przelanie kwoty 1000 zł na zakup pomocy i zabawek.

*Bogumiła Łętocha*

**BIAŁY KAMYK** – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Tomasz Świerczek – skład, ks. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: [bialykamyk@jawornet.pl](mailto:bialykamyk@jawornet.pl) <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

